Rok 1. PŁOCK, dnia 6 (18 Stycznia) 1876 roku, Wtorek. № 5.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi dwa razy w tydzień, we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Katedry ś. Piotra w Rzymie.
Środa — Kanuta Kr. i Henryka.
Czwartek — Fabiana i Sebastiana.

Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z wykazów statystycznych wiadomo, że w gub. Płockiéj uczyło się w roku ubiegłym dzieci 16,042, co w porównaniu z ogólną ludnością gubernji, wynosząca 490,143 mieszkańców, jest nader nieznaczną cyfrą, bo przedstawiającą zaledwie około 3½%. W ostatnich czasach ludzie wykwalifikowani zaczęli w rozmaitych punktach gubernji i królestwa zakładać prywatne szkoły, z upoważnienia rządowego, lecz w tych szkołach uczą się przeważnie dzieci zamożnych rodziców, ponieważ wysokość wpisu od 40 do 60 rubli nie pozwala biedniejszemu ogółowi korzystać z nauki w szkołach prywatnych. W ogóle powiedzieć można, że warunki wykształcenia stają się coraz twardszemi i nieprzystępniejszemi; jeżeli bowiem wysokość wpisu, nprz, w szkołach prywatnych w Płocku, dochodzi do 60 rubli rocznie, to znowu wzrasta także i opłata korrepetytora, bez którego dzisiaj dziecko z trudnością mogłoby sobie radzić. W szkołach rządowych wpis pozostał ten sam i w porównaniu z wpisem w szkołach prywatnych jest umiarkowany i przystępny; lecz gimnazja przyjmują tylko ograniczoną liczbę studentów, a klasy przygotowawcze i niższe bywają przepełnione. Dużo więc dzieci nie może korzystać z ukształcenia gimnazjalnego. Wprawdzie, w obecnym roku szkolnym, przepełniona jest tylko klasa I, w innych zaś klasach wakują miejsca; w klasie bowiem II jest koło ośmiu wakansów i tyleż prawie w klasie III; w klasie IV blisko dwadzieścia. Z umysłu podajemy te dane o liczbie wakansów, ponieważ podobno na początku roku szkolnego, niektórzy rodzice i opiekunowie byli wprowadzeni w błąd, co do rzeczywistego stanu zapełnienia wakansów i cofnęli się z swym zamiarem umieszczenia dzieci w gimnazjum. Ogólna liczba uczących się w Płockim gimnazjum dochodzi 420 i z téj liczby największa część przypada, jak widzieliśmy, na klasy niższe: przygotowawczą, I, II i III; w klasach VII i VIII uczących się jest przeszło 20. Cztery pierwsze klasy mają oddziały. W ogóle zaś jest w gubernji Płockiéj 293 naukowych zakładów, a uczących się ogółem, jak wyżéj powiedzieliśmy 16,042.

Nie wdając się tu w rozszczególnianie stanu i potrzeb zakładów naukowych, dotkniemy najgłówniejszéj potrzeby uczącéj się młodzieży, a zwłaszcza niezamożnéj, któréj się trudno nieraz obejść bez zasiłku pieniężnego, lub innéj pomocy..... Wedle istniejących przepisów, tylko 10% może być uwolniony od wpisu; tymczasem liczba rzeczywiście ubogich przewyższa znacznie powyżéj przytoczony procent.

Publiczność zawsze okazywała życzliwość kształcącéj się młodzieży, licznie zgromadzając się na przedstawienia i koncerta, które były dawane na korzyść niezamożnych studentów. Dzięki podobnym napływom publicznego wsparcia, władza szkolna była w możności udzielić nie jedną zapomogę potrzebującym, a uwolnić od wpisu dziesiątki takich, którzy przy braku funduszu musieliby opuścić szkołę.

Znając gotowość naszéj Publiczności do wyświadczania pomocy kształcącéj się młodzieży, postaramy się u Władzy o stosowne pozwolenie do przyjmowania w tym celu ofiar w biurze naszéj Redakcji.

— „Czyby Panie nasze nie mogły się zająć zbieraniem składek dla biednych na drzewo i ciepłą herbatę?“

(Słowom tym, wypowiedzianym w jednym z przeszłych numerów naszego Pisma, zawdzięczamy list pełen ciepła serdecznego, za który dziękując nieznanéj nam *Lenie*, chętnie zamieszczamy go).

„Ja też, w imię Boże, proszę Was, aby głos ten nie był głosem wołającego na puszczy.

Pokażmy, że w sercach naszych, jak niegdyś w sercach prababek i matek naszych, zamieszkują: gotowość do ofiar i litość dla braci-nędzarzy.

Siostry moje! Wy macie ciepłe mieszkanie, ciepłe odzienie, posiłek gorący, a ileż razy mimo to, nie jedna z Was narzeka na srogość zimy; cóż więc muszą cierpieć ci, którzy tych wszystkich wygód są pozbawieni!

Co cierpią ci, którzy dzień cały przepędzają na mrozie, okryci łachmanami, o łyżce zimnéj strawy, o kawałku chleba!

Co się dzieje w sercu matki, gdy jéj kochana dziecina, skostniała od zimna, wynędzniona febrą, gorączką lub inną chorobą, wyrzeka cichym głosem: „Matko, zimno mi; matko, jeść mi się chce!“ O nie dziwcie się matce takiej, że stanie się występną!.... Ty, która sądzisz się być cnotliwą, a któréj dziecię otaczają światło i ciepło, spojrzyj na ukochane Twoje i powiedz cobyś zrobiła, gdyby ono, dla braku pożywienia, dla niedostatku, odejść cię miało?!....

A tamta biedna! — dziecina była jéj nadzieją, życiem i szczęściem całém, a oto srogość zimy zabierze jéj może to szczęście, jéj przyszłość całą, cóż dla niéj wtenczas pozostanie? — praca ciężka bez wytchnienia, nie osłodzona już nawet uśmiechem jasnego oblicza maleństwa! —O wstyd naszemu społeczeństwu, że wpośród niego są jeszcze takie obrazy! Wstyd nam stroić się, jakbyśmy były lalkami bez duszy! Wstyd bawić się, jeśli u drzwi naszych stoją skostniali i głodni *bracia* nasi, *nędzarze!...* “ *Lena.*

Z przyjemnością widzimy, że rzucona przez nas myśl zaopatrzenia biednych w drzewo i

---

Listy o hygjenie i o policji lekarskiej.

I.

Słyszałem, że redakcja „Korrespondenta Płockiego“ zamierza pismo to uczynić przedewszystkiem organem stosunków i potrzeb miejscowych. Skoro nad kwiaty ozdobnego stylu przekładać macie szczegóły dotyczące życia zwyczajnego i potrzeb codziennych, wśród warunków, jakie czas i własna nasza zabiegłość zdołały w mieście naszem wytworzyć, sądzę, że interesować was będą nadewszystko wiadomości, dotyczące bytu fizycznego ludności i jej zdrowia. Przedmiot to rozległy, a materjały do niego niesłychanie są obszerne. Nie sądźcie więc bym pomieścić je zdołał w ramach krótkiego listu i nawet niemam wcale tego zamiaru. W przekonaniu, że każdy numer „Korrespondenta“ zawierać będzie jaki artykuł, dotyczący przedmiotu tak wielkiej wagi, chciałbym w listach moich wszystkie te materjały objąć jednym ogólnym poglądem, aby je uporządkować w myśli czytelników gazety i ułatwić publiczności zrozumienie samego przedmiotu, oraz znaczenia jego w życiu. Tym sposobem, być może wykazać zdołam, że przedmiota, choć na pozór mniej ciekawe, jednak pierwszorzędnej są wagi, i nic też dziwnego, że dla rozbioru ich gazeta więcej miejsca poświęcić zechce; z drugiej strony, fakta na pozór uderzające, na mniejsze zasługiwać będą uwzględnienie, chociaż bowiem mogą być ciekawe, lecz ważność ich i znaczenie są nierównie mniejsze.

Mały przykład zaraz nam to wyjaśni. Tak np. epidemja cholery, ospy, dyssenterji czy tyfusu, zdaje się być faktem niesłychanie ważnym, rzuca postrach na cały ogół, zatrważa nawet najśmielszych, wpływa na zmianę całego trybu życia i zmienia dyetę w całem mieście, skłania do zachowywania rozmaitych środków ostróżności, dotąd nieobserwowanych, i t. d. A jednak, owa epidemja, choćby nawet cholery, niczem jest w porównaniu z powolnem i daleko zgubniejszem działaniem przyczyn szkodliwie oddziaływających na zdrowie i pod wpływem których rokrocznie umiera daleko więcej ludzi aniżeli gdzieindziej, gdzie przyczyny takowe nie iśtnieją. Załamujemy ręce z przerażenia i rozpaczy na widok, że wciągu mieśiąca umarło z cholery kilkadziesiąt lub pareset osób, a nie zwracamy żadnej uwagi na to, że corocznie umiera u nas w mieście po kilkaset takich, którzy, wśród innych warunków, mogliby jeszcze przeżyć długie lata. Otóż, wiadomość epidemji może być effektowniejszą, bardziej uderzającą, a jednak mniej będzie ważną; gdy tymczasem zbadanie przyczyn, ustawicznie działających i stale powiekszających śmiertelność, mniej może ciekawe na pozór, nieraz połączone z drobiazgowością i ze szczegółami dosyć niemiłemi, — jednak będzie ważniejszem i więcej przyniesie pożytku.

Jeden z lekarzy tutejszych niedawno zajął

w ciepłą herbatę, znalazła współczucie u naszych dam, jak świadczy list powyżéj przytoczony. Wszakże, same tylko słowa, choćby téż najpiękniejsze i najczulsze, jeszcze niewystarczają i przedewszystkiem potrzeba — czynów. Pod tym względem bardziéj w skutki płodną jest zakommunikowana nam wiadomość przez komitet straży ogniowéj:

„Za inicjatywą członków komitetu miejscowéj Straży Ogniowéj uproszeni niektórzy obywatele miasta zbierać będą składki pieniężne na drzewo dla biednych, otrzymawszy na ten cel pozwolenie Naczelnika Gubernji.“

Gotowość do stowarzyszania się w celach dobra publicznego, znakiem jest dojrzałości społeczeństwa, które do urzeczywistnienia spoczywających w łonie jego myśli, potrzebuje przedewszystkiem, nie czułych słów, lecz umiejętnych i praktycznych organów—ludzi, gotowych przyłożyć rękę do pożytecznych czynów.

— **Teatr.** W czwartek pszedstawiono na scenie miejscowéj: „Szlachectwo duszy“ i „Załogę okrętową.“ Pomimo tak przyzwoitego doboru sztuk, sala szczelnie zapełnioną była. Byłżeby to ze strony Publiczności płockiéj, kłam zadany urobionéj w świecie opinji, iż Ona jest najwierniejszą, a bodaj czy już nie **ostatnią** orędowniczką Offenbacha? lub może była to z Jéj strony **rehabilitacja** w obec ciążących zarzutów, albo wreszcie reakcja, jaka często w starych grzesznikach wyradza się z przesytu; w każdym bądź razie szczerze winszujemy rehabilitacji, a radzi reakcji jesteśmy.

Szlachectwo duszy, jest komedją nazbyt może sentencjonalną, ale tchnie całą szlachetnością i na wskroś jest przewiana duchem swojskości, który zawsze tak rzewne a miłe sprawia wrażenie. Gra artystów nie zadowolniła nas tyle, ile byśmy tego pragnęli. P. Kaleciński, monotonnością głosu i nużącą jednostajnością w grze i tonie, niewłaściwą a wymanierowaną deklamacją, roli Barona wcale nie podniosi. P. Texel, w roli Wilczury nie utrzymywał się na wysokości swego talentu; słabo przez artystę naszkicowane kontury postaci, zacierały się przed oczami widza. Panna C. Czapska wywiązała się z zadania z godnością, — była, jak należało: próżną, niedorzeczną i spazmatyczną, a przy tém, nad program nawet autora — bardzo przystojną Baronową.

Załogę Okrętową, znaną, ale zawsze z przyjemnością słuchaną operetkę, artyści nasi wykonali w miarę zdolności, każdy przykładał się czém mógł: więc p. Manowska głosem, a inni grą, tak, iż utwór ten odśpiewany i wypowiedziany został zadawalniająco.

— Dnia 2 b. m., Izydor Neumark, lat 14 wieku, posłany o zmroku przez ojca za interesem do pewnego domu przy ulicy Dobrzyńskiéj, znalazłszy w sieni po ciemku jakieś drzwi otwarte, postąpił przez nie naprzód i wpadł do piwnicy; wskutek czego uległ strasznemu potrzaskaniu kończyny dolnej lewej nad samym stawem stopowym; biedny młody człowiek, dla uratowania zagrożonego życia, musiał d. 15 b. m. poddać się operacji. Z powodu tego smutnego wypadku nie możemy nie zwrócić uwagi mieszkańców miasta Płocka na godny potępienia zwyczaj naszych właścicieli domów nie oświetlania korytarzy i sieni. Właściciel owego fatalnego domu, przy ulicy Dobrzyńskiéj, dla oszczędzenia paru rubli na rok, oto naraził na kalectwo a może być i na utratę życia młodego człowieka i pogrążył w rozpacz całą rodzinę. Czy nie byłoby na czasie, żeby policja miejscowa przymusowo wymogła od właścicieli domów, żeby raz już pożegnali się ze zwyczajem, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu.

— Wśród mnóstwa tegorocznych kalendarzy, zwrócił naszą uwagę: **Kalendarz rolniczy,** wydany staraniem Antoniego Strzeleckiego. Składa się on z dwóch małych kieszonkowych tomików: część I zawiera, oprócz właściwego kalendarza i działu ogólnie informacyjnego, wskazówki nader dokładne we wszystkich kwestjach, jakie rolnikowi w gospodarskich zajęciach nastręczyć się mogą. Część II zawiera obszerniejsze informacje agronomiczne. Dziełko to, jako nieodzowny podręcznik, jako encyklopedję kieszonkową, wreszcie jako najdokładniejszego informatora w rzeczach gospodarstwa wiejskiego, zalecamy naszym rolnikom.

— Rossja jest państwem, które największą ilość lnu produkuje, o czém przekonywa nas zestawienie porównaczych cyfr produkcji tego ważnego przedmiotu, poczerpnięte z autentycznego źródła. Z ogólnéj produkcji lnu, która w Europie wynosi rocznie 342 miliony kilogramów, przypada na Rossję 192 miliony, czyli 56% całéj produkcji, na Austrję 44 miliony, na Francję 38, na Belgję 19, Wielką Brytanję 17, na Włochy 12, na Bawarję 9, na Saksonję 3, a na inne państwa Europejskie 7 milionów kilogramów.

(Nadesłane).

— Opuszczenie swej siedziby, w niewłaściwéj porze, przez osadę pszczolną, opisane w Kor. Płoc. Nr. 3, na pozór zdaje się być faktem nieprawdopodobnym. A jednakże ten sam wypadek miał miejsce u jednego włościanina w okolicach Płocka. W miesiącu styczniu r. z., cały rój wyszedł z koszki, zawieszony na drzewie, został zebrany i w tę samą koszkę osadzony; w parę dni powtórzył wyjście, tym razem przepadł bez wieści. — W historji pszczolnictwa są to fakta bardzo rzadkie, a powód podobnéj emigracji nie jest zbadany. Sądzić można, że przyczyny będące powodem niepokoju roju i jego szumu, często dającego się słyszéć zimową porą, jak np. dostanie się myszy w środek gniazda, pukanie wywołane chodzeniem, stukanie dziobem ptastwa (żołny i sikory), zapach czyniący wstręt pszczołom, wreszcie za silna koncentracja ciepła w ulu, która przeszkadza tworzeniu się rosy, a tém samém wody, niedozwolenie potrzebnéj pszczołom, mogą wywołać opuszczenie przez takowe swego siedliska. Specjaliści pszczolarze powinni zbadać bliżéj przyczyny.

Amator-pszczolarz *Z. O.*

KORRESPONDENCJE.

Ciechanów, w Grudniu.

Za przykładem Redakcji „Korrespondenta,“ oznajmiającéj, że dewizą jéj pisma będzie użyteczność — niech będzie wolno i korrespondencji acz kolwiek bezimiennéj objawić zasadę, jakiéj trzymać się zamierza, w doniesieniach swych, o stronie najodleglejszéj w gubernii Płockiéj prowincji.

Pogoda, urodzaje, handel, przemysł i szczególne wypadki — oto treść naszych korrespondencji. Nie dziwcie się téj jednostajności. Dajemy to, co mamy. O ruchu umysłowym i artystycznym u nas nie myślcie; a jeżeli prąd powszechny w kraju, wywoła u nas jakiś objaw dobroczynny, to zdarza się raz na lat kilka, a potém znowu pogrążamy się w mrówczéj działalności, około zaspokojenia codziennych potrzeb.

Nie powiemy, ażeby od czasu do czasu nie zabłysła i u nas jakaś myśl, zdradzająca ogólną dążność narodu do pracy produkcyjnéj, postępu i otrząśnięcia się z przesądów. W przyszłych korrespondencjach z przyjemnością myśli te zaznaczemy. Że jednak żaden z nich dotąd — wczęści z powodów od nas niezależnych, a wczęści z braku ufności kapitałów naszych do przedsiębierstw — w czyn się nie zamieniła, nateraz więc poprzestajemy tylko na téj wzmiance, a tymczasem zwracamy się do prawdziwéj treści naszéj korrespondencji.

Wedle kalendarza, zima rozpocząć się była powinna 21 b. m., a rozpoczęła się w ostatnich dniach Października. Tak więc mróz ściska nas już od dwóch miesięcy! Wieki to dla rolnika przy tegorocznym braku paszy. Do jeremiad, na ten ton musicie się przyzwyczaić. Z każdym dniem jest ciężéj, a z wiosną, rozlegnie się nie jeden krzyk roz-

---

się obliczeniem przyrostu ludności m. Płocka w dziesięcioleciu, od roku 1861 do 1870 włącznie, na podstawie źródeł urzędowych i wątpliwości nie ulegających. Rezultat obliczeń nader wypadł smutnie. Okazało się, że przeciętnie umierało w Płocku około 500 osób rocznie, czyli 30 na 1000 mieszkańców, a rodzi się mało co więcéj. Właściwie więc ludność prawie że nie pomnaża się i tylko przypływ z zewnątrz sztucznie powiększa ludność miejską kosztem wiejskiéj i małomiasteczkowéj. Gdzieindziéj, np. w Anglji, zwykłą jest śmiertelność około 20 osób na 1000 mieszkańców, i skoro tylko granice te przekroczy, zaraz specjalne komissje badają, jakie mogą być przyczyny zwiększenia się śmiertelności. U nas umiera stale 10 osób na każdy 1000 mieszkańców więcéj jak gdzieindziéj, a my najspokojniéj siedzimy w odwiecznych brudach, narzekając jeszcze na policją, gdy nakaże cośkolwiek w interessie zdrowia publicznego.

To co widzimy w innych krajach uczy, że w takim samym, a nawet w gorszym od naszego klimacie, ludność w ogóle może być zdrowszą, a ludzie pojedynczy mogą żyć dłużéj od nas. Z drugiéj strony własne doświadczenie przekonywa nas, że wszelkie choroby epidemiczne srożą się najbardziéj i największą liczbę ofiar zabierają z takich klass ludności, które najmniej zwracają uwagi na tak zwane przepisy hygieniczne, ochronę zdrowia na celu mające. Tym sposobem, znając owe przepisy i stosując się do nich, moglibyśmy niechybną mieć rękojmią, że zdołamy od wielu ochronić się chorób i życie przedłużyć. Zachodzi tylko pytanie na czem zasadzają się owe przepisy i jak mamy stosować się do wskazówek hygjeny—nauki, obiecującéj zdrowie i długie życie?

Właściwie mówiąc, niemasz oddzielnej nauki, hygjeną zwanéj, uczącéj przechowywać zdrowie w czerstwości i sile. Hygjena jest tylko poznaniem jak najdokładniejszem organizacji człowieka i otaczającéj go przyrody. W tem to poznaniu leżą najpewniejsze wskazówki, zdrowie ludzkie zabezpieczyć mogące, i zbiór tychże składa naukę hygjeny. Znając istotne potrzeby naszego organizmu, tudzież i warunki otaczającéj nas przyrody i stosując się do nich w życiu codziennem, chociażbyśmy też nie przeczytali żadnéj książki o nauce hygjeny, będziemy w możności żyć jak najhygieniczniéj i z pewnością nienaruszymy żadnego z ważniejszych przepisów téj nauki. Gdy jednak nie wszyscy są obeznani z naukami przyrodzonemi, zaś anatomja i fizyologja, nauki badające organizacją człowieka, acz niesłychanie ciekawe i pożyteczne, z wyjątkiem lekarzy, nie są znane nikomu, a w rozmowie towarzyskiéj nieposiadają prawa obywatelstwa; musiemy więc aż u specjalistów poszukiwać jasnych, łatwo zrozumiałych wskazówek co do treści hygjeny, jéj zakresu i zastosowania w życiu. Specjaliści tedy poinformują nas, że zbiór wiadomości, zaczerpniętych, z ogółu nauk przyrodzonych, tudzież

paczy. Za brakiem paszy, idzie taniość bydła; ceny zboża również nie wysokie, mimo to mięso, chléb i bułki nie spadają w cenie, a te ostatnie doszły do tak mikroskopijnych rozmiarów, że równają się.... warszawskim.

Handel zbożowy, obecnie u nas żaden. Znaczna część stodół już wypróżniona, a reszta domłaca sprzedane już ziarno. Mała tylko część zamożniejszych posiada zapasy, które na miejscową konsumcję sprzedaje. Zresztą tak ten, jak wszelki inny u nas handel dopiéro z otwarciem kolei Nadwiślańskiéj przybierze racjonalne podstawy. Dziś jest to wyzyskiwanie handlarzy drobnych wprawdzie, lecz zawsze znajdujących gotówkę i umiejących zręcznie podstawić ją tam, gdzie jéj najbardziéj potrzebują.

Przemysł nasz, reprezentowany przez dwie cukrownie, postąpił o krok wyżéj, bowiem fabryka „Izabelin" w Glinowiecku, zaprowadziła rafinerję. Wielka to dogodność dla okolicy, szkoda tylko, że administracja, naznaczeniem wysokich cen na swój wyrób, *przeceniła swoją użyteczność;* a chociaż wyrób ten coraz jest lepszy, ustępuje jednak w dobroci rafinadom przez Warszawę sprowadzanym, a stosunkowo nie ustępuje im w cenie.

Ze sfery więcéj obchodzących ogół tutejszy faktów godne zanotowania, że odbyty w zeszłym miesiącu, w Ciechanowie, pobór do wojska, nie wywoływał, jak dawniéj, narzekań i płaczów, i że z przyjętych do wojska i po dopełnieniu przysięgi rozpuszczonych do domów, jeden tylko rekrut dla niewiadomych przyczyn do Okręgowego urzędu rekrutskiego nie stawił się. Wszyscy też, jak słychać, pomieszczeni zostali w pułkach, w królestwie konsystujących.

Na zakończenie donosimy, że z Nowym rokiem szereg istniejących u nas szkół, powiększy się o jeden Zakład 4-o klassowy żeński. Będziemy więc mieli, oprócz dwóch szkółek elementarnych, męzkiéj i żeńskiéj, jeszcze 2 szkoły średnie: od Września r. b., założoną męzką dwuklasową z klasą wstępną, i wyżéj wspomnianą żeńską czteroklasową.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, Sobota, d. 15 Stycznia 1876 r.

Zmiany powietrza ostatniego tygodnia nie wywarły żadnego wpływu na handel zbożowy w Anglji. Targi tamtejsze pozostały wątłe i nader ograniczone.

Dnia 1-go Stycznia r. b., było na składach Angielskich 1,550,600 kwarterow pszenicy więcéj niż w roku zeszłym, a dowieziono z Zagranicy 10,000,000 kwarterów więcéj niż w roku 1874. Kwarter równa się tonie z 2,000 f. celnych. Uwzględniając jednakże o ile mniejszy był zbiór r. 1875 od roku 1874 w Anglji, jako też i innych krajach eksportujących, to wątpić można, czy zagranica dostarczy jeszcze Anglji tyle pszenicy na konsumcję, aby się obejść mogło bez zwyżki cen, w każdym razie spodziewać się można, że ceny pszenicy znaczniéj się nie obniżą.

W Berlinie doznały ceny terminowe na pszenicę zniżki o 7½, a na żyto o 3 na Tonie, dopiéro wczoraj cena na późniejsze termina o 1 M: na obydwa gatunki się podniosła.

Na naszym placu nie były dowozy co do ilości o wiele znaczniejsze jak w tygodniu poprzednim, targ był jednak utrudniony bez chęci kupna, w skutek czego też sprzedający po wybitnie tańszych cenach odbiorców tylko znaleść mogli. Interes wywozowy u nas leży odłogiem, dlatego że Anglja pszenicy ze stron naszych wiele nie kupuje, ponieważ ceny nasze dla Zagranicy żadnego rachunku nie dają.

W ogóle sprzedano 630 ton. po cenie w przecięciu o 6 Marek na tonie niższych, niż w tygodniu poprzednim. Wiele towaru, mianowicie poślednie gatunki, dla braku kupca, wzięto na spichrze.

Za pszenicę płacono:

Marek.		Funt hollen.	
158—162	przy wadze	116—118	za ruską
180—182		129—133	za jarą
185—187		125—126	za szklistą
198—200		131—132	za jasno-pstrą
202—204		134—135	za wys.-pstrą szklistą

Ze Ton z 2,000 f. celnych, czyli 2,440 f. Waszych.

(Dobre nasze gatunki wypadają na rsr. 7 k. 20 do rsr. 7 k. 50 kor. Warsz. **W Gdańsku** przy wysokim obecnym kursie waluty pruskiéj.—*przyp. Red.*).

Termina na pszenice spadły również o 4 do 5 M: za Tonie, płacono w końcu za odstawę Kwietnia i Maja M: 199, żądano 200. Za towar pstry przy wadze 126 f. hol. (czyli kor. Warsz. rsr. 7 k. 70 w Gdańku.—*przyp. Red.*).

Żyta mało dowieziono, cena się utrzymała za krajowe płacono przy wadze 124 f. hol. 150 M:, za żyto polskie przy wadze 120 f. M: 140 za 2,000 f. celnych (czyli kor. War. rsr. 5 k. 15 w Gdańsku.—*przyp. Red.*).

Na odstawę Kwietnia i Maja w końcu 147 Marek.

Jęczmień trudny do sprzedania, za mały płacono 134—148 M:, za duży 150—155 M:

Groch, średni M: 154—155, piękny M: 161 do 164.

Wykę płacono 210 M:

Bób 172 M: za 2000 f. celnych.

Koniczynę Szwedzką płacono za 200 f. M: 168—180.

Spirytus po 42, 41, 50 M: 10,000 Litr. %.

Austryackie Banknoty 175,50, Rossyjskie za 100 rsr. 262 M:

W téj chwili odebraliśmy depeszę:

Londyn, 14 Stycznia. Pszenica locco bez interesu. Angielska pszenica bez zmiany, piękna zagraniczna wzmocniona, nadeszłe ładunki, stale inny produkt zbożowy wzmocniony, powietrze pochmurne.

Amszterdam, 14 Stycznia. Pszenica bez interesu. Termina niżéj. Żyto niżéj.

M. Baranowski et Comp.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	Barometr południe.	Barometr wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	Ciepłomierz południe.	Ciepłomierz wieczór.	Wilgotność powietrza w odsetkach. rano.	Wilgotność południe.	Wilgotność wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	Wiatr południe.	Wiatr wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	Chmury południe.	Chmury wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Styczeń 1876 r.	8	69.4	69.6	69.4	—15.4	—10.6	—14.0	78	74	80	cisza	O^1	O^1	4.5	0	0	0	
	9	66.2	64.7	62.7	—15.5	—12.5	—13.3	82	72	80	O^1	SO^1	SO^1	5.0	0	0	0	
	10	60.8	60.4	60.5	—15.2	—11.0	—12.0	84	74	70	O^1	O^1	O^1	5.0	0	0	1	
	11	62.0	62.6	63.6	—14.7	—9.2	—10.5	72	72	78	O^1	O^1	O^1	3.5	1	1	4	
	12	62.6	61.6	60.9	—10.7	—7.5	—8.5	84	78	82	O^1	O^2	O^1	5.0	4	3	9	
	13	59.7	59.7	60.8	—7.7	—5.0	—5.0	87	81	88	O^1	O^1	O^1	4.0	10	10	10	4
	14	61.0	60.2	60.4	—6.5	—6-3	—8.0	90	86	89	NO^1	NO^1	NO^1	5.5	10	10	10	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
" " dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
" " dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

z dnia 17 Stycznia 1876 r.

Płacono na ostatnim targu za Pszenicę od rs. 5,85 do 6,30; Żyto od rs. 4,42½ do 4,50; Jęczmień od rsr. 3,85 do 4; Groch od rsr. 5,25 do 5,70 Owies od rsr. 2,70 do 2,85;—Za *parę* rsr. 10,80,

z medycyny i ogólną nazwą hygjeny objętych ma na celu: 1° usunąć wszelkie przyczyny, szkodliwie wpływające na zdrowie ludzi pojedyńczych i ogółu, niedopuścić osłabienia organizmu i opóźnić ile możności jego zużycie, uregulować warunki egzystencji człowieka i wrogie wpływy przyrody zmodyfikować w taki sposób, aby zdrowiu nieszkodziły; 2° przeszkodzić rozszerzeniu się chorób przypadkowo rozwiniętych, ile możności zmniejszyć ich liczbę i częstość, wreszcie zapewnić pomoc ludziom, chorobami temi dotkniętym. Pierwszemu z celów wzmiankowanych odpowiada hygjena właściwa, drugiemu — policja lekarska. Objaśniamy podział ten przykładem: Hygjena wskaże nam, że człowiek, dla utrzymania zdrowia, potrzebuje koniecznie czystej i dobrej wody w obfitości, woda bowiem służy nietylko za napój, lecz jeszcze dopomaga do utrzymania w czystości i ciała i pomieszkań. Policja lekarska dopilnuje, aby woda wszędzie była czystą, aby wodę brudną jak najprędzej i jak najdalej od miejsc zamieszkanych starano się odprowadzić, wreszcie zamknienie studni z wodą zgniłą. Hygjena wskaże, co się przyczynia do rozwinięcia epidemji, np. tyfusu; policja lekarska miejscowości epidemią dotkniętej dostarczy lekarzy i lekarstw, zaprowadzi kwarantannę, zarządzi oczyszczanie i okadzanie nieszkań i t. p. Zakres obojga tych nauk niesłychanie jest obszerny. Że wspomniemy tylko o działach najważniejszych, w pierwszej mieści się 1) fizyczne wychowanie od dziecka, 2) pokarmy i napoje, 3) pomieszkania i zabezpieczenia się od wpływów atmosferycznych, 4) utrzymanie czystości ciała, 5) obyczaje, nałogi, professje jako źródła chorób i t. d. W drugiej: 1) Personal lekarski i apteki, 2) Szpitale, zakłady dobroczynne etc. 3) Handel artykułami żywności, dostarczanie wody, kanalizacja i t. d.

Dopiéro zbadanie wszystkich tych przedmiotów objaśni dlaczego u nas umiera ludzi daleko więcej niż gdzieindziej, dlaczego żyjemy krócej, chorujemy częściej i koniec końców przedstawiamy rasę nierównie od innych słabszą, mniej wytrzymałą i mniej dzielną.

Lecz zagawędziłem się i brak mi już miejsca na odgraniczenie w praktyce dwojga nauk wzmiankowanych. Rodzi się bowiem kwestja: dokąd sięga możność człowieka pojedyńczego w zabezpieczeniu się od szkodliwych wpływów przyrody i w czem radzić sobie powinien sam, bez pomocy policji lekarskiej? Rozbiór kwestji tej pozostawiam do listu następnego.

D.

Ostatnie raporta zagraniczne brzmią nieco korzystniéj. Zwyżkę zawdzięczamy jedynie nizkiemu stanowi waluty naszéj, która o blizko 10% jest niższą, aniżeli w zeszłym roku o téj saméj porze. Wypogodzenie się horyzontu politycznego pociągnąć może za sobą polepszenie waluty naszéj, jeżeli zatém ceny obecne za granicą pozostaną bez zmiany będą musiały również uledz podobnéj redukcji.

Średnie ceny ziemiopłodów na targu miasta Ciechanowa w upłynionym tygodniu były następujące: pszenica korzec warsz. rsr. 6, żyto rsr. 4,50; jęczmień rsr. 4; groch rsr. 6, owies rs. 2,70; kartofle rs. 1,05.—Siano kop. 50; słoma kop 45.

TELEGRAM KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO.

Warszawa, 17 Stycznia— Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego.

W Petersburgu zmarł zarządzający marynarką Admirał Krabbe.

Listy zast. 5% małe bez kup. Rsr. 93.80.
„ „ „ duże „ „ „ 93.90.
Listy likwidacyjne „ „ „ 82.75.

Teatr dziś MARCOWY KAWALER, komedja. — STO ZA STO, krotoch. — PANI Z PRZECIWKA, komedja.

We Cwartek: PAZIOWIE KRÓLA HENRYKA II-go, operetta i DWAJ BRACIA, komedja.

Wczoraj wieczorem mrozu st. 4. — Dziś rano st. 2.

OGŁOSZENIA.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel.**